

# DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Kierownik pisma JÓZEF HŁASKO.

### PRENUMERATA

w Wilnie	dla zamiejscow. pocztą
Rocznie 6 rb.	Rocznie 8 rb.
Półrocznie 3 rb. — k.	Półrocznie 4 rb. — k.
Kwartalnie 1 rb. 50 k.	Kwartalnie 2 rb. — k.
Miesięcznie — rb. 50 k.	Miesięcznie — rb. 67 k.

Za odnośnienie do domu:  
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.  
 Tygodniowo w Wilnie z odnośnieniem 15 kop.

Za granicą  
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 5 kop.

### OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petita lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.

Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.

Nadstawane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.

Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rb. oprócz dopłaty pocztowej.

## Prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty na rok 1908!

Wcześniejsze zaprenumerowanie gwarantuje punktualność otrzymywania pisma.

Teatr Miejski **TEATR POLSKI** Teatr Miejski

Dzisiaj, w sobotę 29 grudnia r. b.

### „LYGJA“

tragedja w 5 aktach z czasów prześladowania chrześcijan przez Nerona.

### Sala koncertowa ogrodu Botanicznego

DYREKCYJA A. SZUMANA. Telefon 364.

Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godzinie 10 wieczorem.

## „DZIENNIK WILEŃSKI“

Polityczny, społeczny i literacki.

Najtańsze pismo polskie codzienne na Litwie!

W kwartale I-szym roku 1908 „DZIENNIK WILEŃSKI“ rozpocznie druk najnowszą powieści

### Henryka Sienkiewicza

osnutej na tle stosunków współczesnych p. t.

### „PONAD ŻYCIEM“.

Adres Redakcji: „Dziennik Wileński“ Wilno, Dominikańska 17. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują filje, księgarnie i biura ogłoszeń.

W Restauracji Hotelu „St. Georges“ na spotkanie Nowego Roku kolacja z 4 dań, z szampańskim 1 rb. 50 kop. 2 2327 1

**Kalendarz Miński na rok 1908** wydany nakładem Mińskiego Towarzystwa Dobroczynności wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach Makowskiego w Mińsku i Wilnie, Zawadzkiego w Wilnie i w innych. Cena 35 kop. 6 2136 5

Otworzony został **ZAKŁAD GIMNASTYCZNY** Wandy Bursztejnówny w Kownie Gimnastyka szwedzka, pedagogiczna, lecznicza i masaż pod kierunkiem specjalistek. Mikołajewski prospekt, d. Burby. 2326

**U wrót Nowego Roku.**  
 (List do Redakcji).  
 —  
 Cóż on nam przyniesie? Czy wpływ nowej fali prześladowań i nienawiści, nowych krzywd i nowych udręczeń? Czy może nagły zwrot i poprawę naszej doli? Ale czy możemy żyć jakąś nadzieją, czyż możemy na coś liczyć teraz, kiedy sejm pruski upoważnia rząd do „prawnego“ rabowania ziemi polskiej, kiedy w Dumie rosyjskiej z dniem każdym wybiera fala nacjonalistyczna, kiedy niebawem Królestwo Polskie otrzyma samorząd, wypracowany przez ludzi „prawdziwie rosyjskich“, a my tu, na Litwie i Rusi, zostaniemy uznani, jako obywatele ostatniej kategorii, kiedy w Galicji nienawiść Rusinów do nas stale się wzmacnia, a u nas na Litwie „prawdziwi Litwini“ wyteżają wszystkie siły, byleby tylko nam dokuczyć, i kiedy nawet ci nieszcześliwi, sami prześladowani Żydzi buntownie odwracają się od nas, gotowi stanąć w szeregu najgorliwszych wrogów naszych. Otóż w przededniu 1908 roku jesteśmy celem nienawiści, celem prześladowań wszystkich spłobywateli, z którymi losy dziejowe nas spręgły — nie posiadamy ani sojuszników, ani przyjaciół, znikąd pomocy, znikąd poparcia — jest

siada ani wpływu, ani znaczenia, to jednak zawiera w sobie siłę, z którą przeciwnicy liczyć się muszą, bo nie ulega wątpliwości, że niedługo nastanie czas, kiedy ludzie przestaną pozerać się wzajemnie, kiedy się znużą kierować bezmyślnym, nędznym bezprawiem i zapragną panowania dobra i sprawiedliwości na świecie, a wówczas ci, którzy reprezentują wyższość kultury moralnej, znajdują należne sobie stanowisko pośród narodów. Więć niech tymczasem Sejm pruski stosuje względem nas politykę rabusiów, niech panowie Aleksiejewi i Zamysłowski wysyłają swój dowcip na środki tępienia nas, niech Litwini, Żydzi i Rusini z furją dziecinna rzucają się na bezbronnych, my przetrwamy te marne zakusy, jakęśmy już tyle ciosów przetrwali — przetrwamy z godnością i spokojem, a na wszelkie niecne zaczepki ze wzgardą wyższości odpowiadamy: przestańcie dzieci, bo się źle bawicie.

K. Woykietło.

### Z ruchu kobiecego.

**Ruch kobiecy w Austrii.**  
 O ruchu kobiecym w Austrii jeszcze bardzo niedawno prawie nie słychać nie było; dopiero w ostatnich czasach kobiety austriackie dają znać o sobie i głosy ich, domagające się równouprawnienia, rozlegają się coraz donośniej. One stanowią arcydzieło zmieszenia tych wązkiej ramki, do których zostały weśnięte przez dawno przeyte prawo, pozbawiające je praw politycznych.

Wszystkie związki kobiece, istniejące w Austrii, do roku 1905 miały charakter wyłącznie zawodowy, z którego wszelka polityka była usunięta. Zanimi życie polityczne we śnie pograżone było. — Związki te drzemały również spokojnie. Ale oto do sennego życia austriackiego wtargnęło powszechne prawo wyborcze, wtedy to po raz pierwszy przemówiły i kobiety. Uświadomienie równości obywatelskiej pełnęło kobietę do wspólnej pracy na wielkiej arenie życia publicznego.

Oto co mówi w swoim referacie o ruchu tym Marja Dulebianka na Zjeździe Kobiet w Warszawie. — „Trudny był ten krok pierwszy dla kobiet, bowiem do życia politycznego nie zaprawione, przystępowały do niego z całym dyktantyzmem, brakiem doświadczenia, przystępowały prawie po omacku. Pełniły też zaraz na wstępie kardynalny błąd, iż zamiast podjąć akcję samodzielną, dobytej siły, pójść jakąś własną drogą, wstąpiły od razu na szlaki partyjne, oddały się pod partyjną komendę, odbierając w ten sposób agitacji swej całą powagę i niezależność. Byłyśmy też świadkami całego szeregu agitacyjnych wieców kobiecych, zwolowanych w sprawie reform wyborczych, na których to wiecach o własnych pracach kobiety mówiły, ale mówiły raczej pobieżnie i przy okazji tylko, natomiast i przedewszystkiem silnym głosem dopominały się o równe prawa wyborcze dla proletariatu męskiego, który to proletariatu, pomimo tak krzywdzącej go jeszcze naówczas ordynacji wyborczej, w prawa polityczne w każdym razie lepiej był uposażony niżli one same. A czyniły to w przeświadczeniu, że w ten sposób właśnie najlepiej, najskuteczniej służą sprawie ogólnego postępu. Ale czy istotnie służyła ona dobru ogółu, zaprzestając choćby tylko chwilowo — walki o prawa własne? Czy istotnie dopominaniem się o te prawa dla siebie, przeszkadzały w uzyskaniu tychże praw męskiemu proletariatu, jak to twierdził socjalista? zapytuje p. Dulebianka i tuż dodaje: — „ja sądzę wprost przeciwnie, im powszechniejsze i szersze jest żądanie, tem pewniejsze do zrealizowania. Nie można odmawiać jakiegokolwiek warstwie ludności męskiej praw, o które dziś dopominają się już nawet kobiety, oto zdanie, dające się dziś słyszeć po parlamentach i sejmach europejskich a zabijające twierdzenie socjalistów“.

O ile propaganda politycznego równouprawnienia kobiet w Austrii musi się ścierać z poważnymi przeszkodami, o tyle usiłowania, podjęte ku rozszerzeniu dziedziny pracy kobiet i zdobyciu nowych placówek, dają dobre wyniki. Tak np. ministerjum handlu powołało panią Ritter do objęcia posady w wiedeńskiej inspekcji przemysłowej. Jest to pierwszy przykład w Austrii powołania kobiety na posadę rządową i dopuszczenia na stanowisko inspektorki fabrycznej.

W tym samym niemal czasie kolegium profesorów wydziału filozoficznego wiedeńskiego uniwersytetu postanowiło przyznać doktorowi filozofii Elizie Richter stopień docenta filologii romańskiej. Minister oświaty postanowienie to zatwierdził. Ponieważ było to pierwsze zdarzenie, a do ministerjum oświaty napływa dużo podań o przyznanie kobietom praw asystryntek w instytutach wydziałów medycznego i filozoficznego, — minister odniósł się w tej kwestji do wszystkich senatów uniwersyteckich w Austrii. W sprawie asystryntki wypowiedziano się przychylnie prawie jednogłośnie, przy omawianiu zaś przyznania kobietom praw docentek, zdania podzieliły się i niezdecydowaną większością udało się zwolennikom równouprawnienia kobiet zwyciężyć. Kobiety w Austrii otwierają się szerokie pole do pracy, aby porzuciwszy dotychczasowy dyktantyzm naukowy, mogła iść za przykładem Elizy Richter, rozumiejąc, że jej się należą wszystkie obywatelskie prawa, wszędzie bez wyjątku, i mogła też spełniać wszystkie obywatelskie obowiązki.

Anna Lubicz.

### Głosy prasy rosyjskiej.

**Stołypin, Niemcy a Polacy.**  
 Przed paru tygodniami w poważnej gazecie moskiewskiej „Russkija Wiedomosti“ prof. Kotlarewski zamieścił artykuł p. t. „Spółczesna faza kwestji polskiej“, w którym dowodził, że

„cała sytuacja międzynarodowa Rosji zmienia się w zależności od tego, czy w Polsce osiągnięte będzie porozumienie oraz ustalenie solidarności jej interesów z interesami ogólnorozyjskimi, czy też pogłębiona będzie przepaść nieufności i nienawiści pomiędzy obu narodami“.

Kłeska na Dalekim Wschodzie, rozumuje autor, wytknęła nowe drogi rosyjskiej polityce międzynarodowej, o czem świadczy zawarcie traktatu anglo-rosyjskiego, który uzupełnił sojusz francusko-rosyjski i francusko-angielskie porozumienie. Dla Rosji traktat ten ma wielkie znaczenie, jako rekojmia pokoju i zapewnienie „pewnej samodzielności w stosunku do Niemiec“.

Obecnie, gdy rząd pruski rozpoczął nowe prześladowania Polaków, dla Rosji otwierał się moment bardzo pomysłny, ułatwiający jej porozumienie z Polakami.

„To byłoby nietylko uspokojeniem Polski, lecz i podniesieniem powagi Rosji w świecie słowiańskim. Byłaby to cena rekojmia, że, przy wielkich perturbacjach w Austro-Węgrzech, Rosja mogłaby liczyć na sympatję wszystkich narodowości niemieckich, nietylko Polaków, nietylko im bowiem grozi niebezpieczeństwo pangermańskie. A prócz tego Rosja zdobyłaby poważne poparcie na swej granicy zachodniej i w ten sposób wzmacniłaby swą samodzielność w stosunku do polityki Niemiec“.

To ostatnie byłoby konsekwencją wskazanej wyżej polityki zagranicznej.

„Na nieszczęście — pisze dalej prof. K. — polityka wewnętrzna idzie w zupełnie innym kierunku. Stara się ona jakoby dowiedzieć, że zmniejszenie tej wagi gatunkowej politycznej, jaką przedstawia naród polski w życiu Europy, jest nader pożądane i dogodne dla Rosji. Rozumujemy, z jakim zadowoleniem patrzą w Berlinie na tę politykę, która w sposób pośredni tak sprzyja planom niemieckim; rozumiemy, jak cieszono się tam, gdy zamykano w Polsce stowarzyszenia gimnastyczne, a w Łodzi przemawiano do niemieckich gimnastyków — po niemiecku; ale dla nas pozostaje niezrozumiałe, jak to pogodnie można z ogólnymi linjami polityki zagranicznej Rosji“.

„Wiemy — czytamy dalej — jak uparcie w okresie reakcji poczęto z pewnego obozu podkreślać konieczność zbliżenia się do Niemiec. Pamiętamy wystąpienie organu półrządowego podczas pierwszej Dumy z groźbą interwencji niemieckiej na przypadek przyjęcia przez izbę prawa o wyłącze-

zeniu. Bez wątpienia są to objawy podnieconej wyobraźni, ale w każdym razie pozostawiają pewien osad i rodzą wśród administratorów myśl, że germanizacja Polski jest mniejszym niebezpieczeństwem, niż jej rozwój samodzielnym“.

Stojąc na gruncie realnym, bez żadnych sentymentów, autor zapytuje: „Co może wygrać Rosja ze zwycięstwa Niemiec nad światem słowiańskim? Wdzielimy już owoce hegemonji niemieckiej na półwyspie Bałkańskim; czy pragniemy zobaczyć coś podobnego w Europie środkowej?“

Artykuł powyższy, rozwijający myśli podobne do Nestora z „Rusi“ tj. potrzebę porozumienia polsko-rosyjskiego w imię interesów państwowych rosyjskich, przypominamy obecnie z powodu charakterystycznego wynurzenia p. Stołypina w berlińskim „Local Anzeigerze“. Powiedział on mianowicie korespondentowi tej gazety wiele komplementów dla charakteru i pracowitości Niemców i oświadczył, że żywi „prawdziwą miłość dla charakteru niemieckiego“ i że był zawsze „jak najgorętszym zwolennikiem przyjaźni Rosji z Niemcami“.

O usposobieniu p. Stołypina względem Polaków obiegają pogłoski, przez sfery realistyczno-udogodne puszczane, jakoby niejednokrotnie wyrażał on swe współczucie i dobre względem nas zamiary. Niektórzy dają przytem do zrozumienia, że gdyby realności stanęli na czele reprezentacji polskiej, to, kto wie, czy dobre chęci p. prezydenta ministrów nie zamieniłyby się w istotne czyny. Z powodu ostatniej takiej pogłoski, przez warszawskie „Słowo“ puszczanej (o rozmowie na raurcie), zabrała głos „Rossija“ i w artykule, mającym charakter komunikatu półrządowego, pisze:

„Ośmielamy się zapewnić szanowne pismo, że porostaje ono w błędzie. Prezes Rady ministrów nigdy nikomu nie oświadczył, że pragnie zaspokoić żądania Polaków. Polacy sami powinni zadość uczynić rożnym żądaniam rządu rosyjskiego i dać mu gwarancję swego lojalności, a nawet tego dotychczas nie chcieli oni uczynić, o czem świadczy choćby ich stosunek do uniwersytetu warszawskiego, do wykładów jorka rosyjskiego w kraju Przywiałskim i t. d. Dopóki Polacy nie okażą w czynach swego stosunku lojalnego do rządu Cesarzskiego, dotąd niema on zasady traktowania ich z zaufaniem“.

O teźże rozmowie p. Stołypina na raurcie z niewymienionym Polakiem wspomina prof. Pogodin w „Rieczy“. Powiada on, że po niej, jako też po rozmowie prezesa Koła Polskiego z ministrem oświaty, można było mieć nadzieję, że rząd zechce choć cokolwiek zrobić dla zmniejszenia napięcia stosunków.

„Zdawało się, — pisze prof. P. — że rząd, który czuje się nieco zażenowanym z powodu zarzutów prasy europejskiej, że nie chce wejść na drogę polityki słowiańskiej i uznać słuszność choćby niektórych tylko dążeń narodowych Polaków, będzie pragnął dojść do porozumienia choćby w tylko tak prostej względnie kwestji, jak kwestja uniwersytecka. Jednakże wszystkie nadzieje przyjaciół pokoju i zwolenników jednoci słowiańskiej doznały nowego zawodu: „Warsz. Dziennik“ ogłosił, że uniwersytet warszawski będzie otwarty tylko na prośbę samych Polaków.“

Autor stwierdza, że oświadczenie to ma „charakter prowokacyjny“. Polacy mają prosić o otwarcie uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie. Propozycja ta, jak utrzymuje prof. P., oburzyła „najbardziej umiarkowanych nawet ludzi“.

„Tymczasem, jeżeli ministerjum oświaty szczerze „troszczy się o los uniwersytetu warszawskiego“, nie byłoby wcale rzeczą trudną znaleźć inną drogę do porozumienia. Gdyby zgodziło się ono przyznać uczniom prywatnych szkół polskich te same prawa, z których korzystają niemieckie szkoły prywatne w kraju Nadbaltyckim, to połowa dzieła byłaby zrobiona. Drugą zaś połowę ministerjum zrobiłoby, gdyby pozwoliło na wprowadzenie docentury prywatnej — w językach rosyjskim, polskim lub litewskim. Ani godność języka państwowego, ani interesy młodzieży, kształcącej się w uniwersytecie warszawskim, nieby na tem nie ucierpiały“.

### KRONIKA POLITYCZNA.

Kłopoty Prus i Niemiec.

W ubiegłą środę zebrały się w Berlinie na nową sesję parlament niemiecki i sejm pruski, w przeddzień zaś tego dnia „Berliner Tageblatt“ zamieścił wiadomość, że ks. kanclerz





za obawę, że Ponińscy i Żółtowscy znajdują wśród Polaków licznych nasładowców.

Z RÓŻNYCH STRON.

o Wydalania robotników polskich. Z okolic Górnego Renu nadchodzą wiadomości o wydalaniu w dalszym ciągu robotników polskich i chorwackich, motywowane przesileniem przemysłem.

o Wobec bojkotu przemysłu niemieckiego. W Londynie powstała spółka handlowa p. n. „Sarmatia”, mająca na celu pośredniczenie i robienie wszelkich ułatwień w stosunkach handlowych polskich z Anglią.

o Ś. p. Władysław Targoński. Właściciel dóbr Niwieszce w gub. smoleńskiej i dyrektor Tow. wzajemnych ubezpieczeń od gradobicia w Moskwie, zmarł po długiej chorobie 21 grudnia r. b. Zmarły urodził się w majątku swych rodziców Antoniego i Heleny z Hłasków Targońskich, Helencynie, w pow. siebieńskim gub. witebskiej.

o Protest Niemców. W dn. 21 grudnia (3 stycznia) odbyło się w Kassel zgromadzenie, zwołane przez stowarzyszenie liberalne, na którym prof. uniwersyteckiego Schüchting (ob. № 292 „Dz. Wil.” art. „Osłabienie poczucia prawnego”) miał odczyt o polityce antypolskiej rządu. Zebrani po rozprawach uchwalili potępienie „praw wyjątkowych przeciw mniejszościom narodowym”, jako uwłaczających powadze państwa prawnego i kulturalnego narodu.

Z ROSJI.

o Grupa posłów Rosjan „zachodnio-rosyjskich”. Wojna stwarza bohaterów — „Minskoje Słowo” w myśli tego przywołania chyba nie przestaje na widok publiczny wystawiać pysznych elukubracji, dotyczących przeważnie sfery działalności jego pana i władcy, Gustawa Szmida. — Większość kresowców Rosjan — pisze ów organ — ma się rozumieć zalicza się do pracy — jednak była postawiona kwestja organizacji grupy kresowej, która, idąc ręką w rękę z prawicą w kwestjach ogólnopolskich, stanowiłaby grupę zupełnie samodzielną w rzeczach, dotyczących interesów ludności rosyjskiej na kresach i w kwestjach narodowościowych.

Wych. Mając we frakcji prawicy większość, kresowcy byłiby panami sytuacji. Lecz mimo, że w tonie prawicy sprzeciwiano się temu, kresowcy jednak nalegali na wyborze naprz. Sazonowicza na sekretarza. Głównie sprzeciwiali się tworzeniu grupy kresowców biskupi. Potem utworzyła się frakcja umiarkowanych prawych pod przewodnictwem hr. Bobryńskiego i Krupienkiewicza, którzy wraz z Guźkowem utworzą prawdopodobnie „partję ministerjalną”, mianowicie „ministerjalną”, a nie rządową. Utworzenie się grupy nie doszło do skutku, bo, jak pisze korespondent gaz. „Minskoje Słowo”: „Śród kresowców niema człowieka, któryby potrafił złączyć, zementować posłów i zorganizować grupę. M. m. ma się rozumieć, na myśli naszego posła, G. K. Szmida, który nie bierze udziału w pracach kresowców, a całkowicie oddany jest pracy w grupie włościańskiej, co można stwierdzić z jego podpisu na projekcie do prawa o czasowym zakazie sprzedawania gruntów w inny sposób, jak przez Bank Włościański i komisje rolne. Celem tego prawa czasowego jest położenie kresu spekulacji na handel ziemią i ostateczny zakaz nabywania gruntów przez Niemców, Czechów i Polaków na kresach zachodnich”.

o Rozporządzenie językowe. „Riecz” pisze: Rozkazem do korpusu żandarmerii generał Taube nakazuje, zamiast wyrażenia „eksproprowcja”, używać wyrazu „rabunek”, zamiast wyrażenia „akty terrorystyczne” — „zabójstwa”.

o Prawosławni Żydzi. W „rejestrze” specjalnym o członkach drugiej Dumi, który wyszedł w tych dniach, znajduje się wiadomość, że obydwa posłowie petersburscy, W. i J. Hessenowie, zapisali się w odpowiednich rubrykach, że są Żydami wyznania prawosławnego.

o Na ślad zabójców Herceinstaina i Jollosa, posłów do pierwszej Izby, natrafiła obecnie policja petersburska, która otrzymała wiadomość, że mordercy przebywają w Twerze. Trafiono zarazem na ślad całej organizacji, która przeprowadziła przygotowania do morderstwa.

o Miljonowe sprzeniewierzenia, jak donosi „Rus”, wykryto na kolei Taszkienckiej; popełnił je wyższy urzędnicy kolejowi; straty skarbu obliczone są na 2,000,000 rb.

o Aresztowanie. W „Rus” czytamy: „W sprawie organizacji wojskowej socjalistów rewolucjonistów uwięziono siostrę żony prezesa Izby sądowej petersburskiej, Kraszeninnikowa”.

o Sprzedaż powiatu. W włościańskim „Powołże” wydrukowano notatkę treści następującej: „W powiecie wolskim cały ruchomy i nieruchomy majątek włościan został opieczętowany i ma być sprzedany przez licytację za niedobory podatkowe”.

o Dowóz trunków i tytoniu do Mandżurji. Przez Władywostok do Północnej Mandżurji w ciągu roku 1906 przywieziono: koniaku za 17,770 rb., araku za 113,170 rb., likierów za 10,135 rb., wina szampańskiego za 976,337 rb., piwa za 228,685 i innych trunków za 379,924 rb., co wynosi ogółem 1,625,425 rb. Wartość przywiezionych wyrobów tytoniowych sięga ogólnej sumy 964,264 rb. Rosjanin w Mandżurji przeciętnie przepija 40 rb. rocznie.

o Protest Rosjan. Na forcie Chreszczatik trzech uzbrojonych bandytów napadło na dom kozaka; zabili go, zranili syna jego ciężko i zrabowali 5,000 rb. i biżuterję, wartości 10,000

Wiec socjalistów. Berlin. D. 27 b. m. odbyło się 35 wieców socjalistów, w formie protestu przeciwko pruskiemu prawu wyborczemu. Po ukończeniu wieców uczestnicy chcieli grupami przedostać się do środka miasta, lecz byli rozproszeni przez policję.

Rosyjscy terroryści. Lozanna. Aresztowano bandę, składającą się z 11 terrorystów Rosjan, należących, jak się zdaje, do większej organizacji, którzy zamierzali wymordować pod groźbą śmierci od Rosjanina, przemysłowca naffianca, 5,000 rb. Znaleziono pieczęć komitetu lozańskiego anarchistów - komunistów. Aresztowani odmawiają zeznań. Między aresztowanymi znajduje się paniąka, która podała swe nazwisko — Szwarz. Podczas aresztowania terroryści grozili rewolwerami.

Śnieżycy. Kopenhaga. Od dn. 26 b. m. szaleje burza śnieżna. Komunikacja przerwana na wszystkich kolejach prywatnych i rządowych.

W Kopenhadze nie otrzymano poczty z południa.

Berlin. Na pobrzeżu Bałtyku szaleje burza śnieżna. Wiatr północno-wschodni. W Lubece, Wismar i Kielu dzielnie dolne zatopione.

Bank francuski. Paryż. Bank francuski zniżył dyskonto do 3 1/2 %.

Bank portugalski. Lizbona. Bank portugalski podniósł dyskonto do 6 %.

Trzęsienie ziemi. Lysekil. (Szwecja). O g. 11 m. 35 wczorajem d. 26 b. m. dało się ucie trzęsienie ziemi, które trwało 25 sekund.

W Abisynji. Rzym. W Ministerjum spraw zagranicznych komunikują, że d. 29 listopada w Rewaj i Burokacie 2000 Abisynczyków napadło na karawany i zrabowali je, kilkunastu kupców zaś zabili, wielu innych wzięli do niewoli. W Lugcha miało miejsce zajście między plemionami „Arussi” i „Ogadi” z jednej strony i „Ragan-Askari”, pozostających na służbie włoskiej, z drugiej.

Minister spraw zagranicznych rozkazał założyć protest i prosił o wysłanie do Magdysu, stojące na morzu Czerwonym statki. Negus prawdopodobnie o zajęciu nie był poinformowany, ponieważ jeszcze niedawno minister rezydent donosił o przyrzeczeniu Negusa, że pozostawi o okręgu Lugcha status quo, do chwili wytknięcia granicy między Abisynją i prowincją włoską Somali.

Rzym. Z powodu wypadków w Lugcha „Tribuna” pisze, że część kraju Samali, do której wtargnęli Abisynczycy, położona jest o 300 kilometrów od wybrzeża. Ludność jest w dobrych stosunkach z rezydentem włoskim i częstokroć wybiera go na pośrednika w sporach. Wspólnym ich wrogiem jest plemię Amchara. Możliwe, iż plemię bez wiadomości wodzów napadło w celu pomśwżenia się za porażkę, doznaną niedawno. Dotychczas niewiadomo, dlaczego rezydent zdecydował się na udział czynny, zamiast ograniczyć się tylko, zgodnie z dyrektywami, do pośrednictwa pokojowego. Kapitanowie Bugiovani i Malnor, znajdujący się w Lugcha, posiadają zimną krew i odwagę. Wobec tego należy przypuszczać, iż interwencja Włochów była koniecznością.

Powstanie. Szanghaj. W prowincji Dze-Czian wybuchło powstanie. Około Kaczuń-Gja - men zburzono kaplicę protestancką i spalono szkołę. Cudzoziemcom niebezpieczeństwo nie grozi. Zaburzenia mają charakter antydy nastyczny.

Mitawa. Na święta 200 strażnikom kurlandzkiej policji, którzy wyróżnili się podczas poszukiwań przestępców, zostały wydane nagrody pieniężne z sum, wyasygnowanych specjalnie.

Berlin. Mianowano prezesa zarządu banku pruskiego, Havenstejna, prezesem banku Rzeszy.

Chrystyanja. Zmarł b. minister obrony Państwowej, Holst.

Królewiec. Z powodu zasp śnieżnych pociągi stale spóźniają się i ruch jest nieprawidłowy.

Otrzymane wieczorem.

Bomba. Warszawa. W nocy na stacji Sokółów kolei Siedlce-Malkin rzucono bombę w pocztę z pieniędzmi, przywiezioną kołami z miasta Sokółowa; zabito jednego z konwoju, dwóch zraniono ciężko, oprócz tego zraniono pocztyljona, kancelistę i trzech służących kolejowych lekko. Dwóch zbrojczyców zabito, inni zbiegli. Pieniądże nie tknięto.

Manifestacje. Berlin. Z powodu interpelacji wolnościowych o wprowadzeniu w Prusiech powszechnego równego prawa wyborczego, zrana około 1000 robotników urządziło demonstracyjną pochód przed parlamentem i pałacem królewskim. Do południa tłum wzrósł przed parlamentem do kilkunastu tysięcy, tłum witał Bülowa okrzykami „hoch”.

Cholera. Konstantynopol. W Chedzasie i w miastach odwiedzianych przez pątników codziennie zachorowuje do 200 ludzi, umiera 80 %.

Mohylów. Przylapano złoczyńców, którzy zrabowali u sekretarza Okulicza 2,500 rb.

Kiśłowski. Na st. Niezłobnaja zbito żandarmą.

Ekaterynosław. W Debalcewie zbito wystrzałem z rewolweru maszynistę.

Atkarsk. W ciągu trzech dni szaleje śnieżycy. Ruch kolejowy prawie ustał. Głębokość śniegu dochodzi do 4 arszynów.

OFIARY.

Zamiast wizyt noworocznych na opał dla biednych: pp. Mieczysław i Helena Burbo — 2 rb. Dla biednych dzieci: p. Stefan Sodell — 1 rb. 50 k. Razem z poprzednimi — 6 r. 50 k. Na ochronki Ks. Dyakowskiego. p. Augustowski — 2 rb. Razem z poprzednimi — 7 rb. Dla sierot 5. p. Rosiech: p. Sywicznak — 5 rb. pp. A. i K. Monkiewiczowie — 3 rb. Razem z poprzednimi — 48 r. Na opał dla biednych: p. Jan Lepieszka — 1 rb. Razem z poprzednimi — 15 rb. Na Towarzystwo „Oświata” w Wilnie: p. Stefan Roulowski — 2 rb.

Table with market prices for various goods like wheat, oil, and flour in different cities like Petersburg, London, and New York.

Table with market prices for various goods like wheat, oil, and flour in different cities like Gdansk and other regions.

GIEŁDA. (T. H. A. P.)

Table with financial market data including interest rates, exchange rates, and prices of various securities.

Kursa giełdowe.

Table with exchange rates and prices of various securities and bank notes.

Na spotkanie Nowego Roku! Miody staropolskie, wina, likiery, wina szampańskie, koniaki, rummy krajowych i zagranicznych marek, oraz konserwy i delikatesy w najprzedniejszych gatunkach poleca Szanownej Klienteli Skład A. Januszewicza, Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 24. 2 2331

Advertisement for N. i A. MOCHOWYCH, Wilno, Chersońska 5. Kursy buchalterji. Przyjmuje NOWYCH słuchaczy i słuchaczki. Początek lekcji 2-go semestru 7 stycznia.

Advertisement for SKŁAD BRONI ROBERTA ZIEGLER w Warszawie, Trębacka 10. ogromny wybór broni myśliwskiej najprzedniejszych fabryk, po cenach nader umiarkowanych.

Advertisement for Księgarnia E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuf) w Warszawie. poleca swoje najnowsze wydawnictwa: Avenarius R.: O przedmiocie psychologii — 50

Large advertisement for „DZIENNIK KIJOWSKI”. Trzeci rok istnienia. Pierwsze i jedyne codzienne pismo polskie na Rusi, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. Redakcja stara się dać pełny obraz życia i pragnień społeczeństwa polskiego na Rusi.